

SZCZEGÓŁOWE KWESTIE POLITYKI PRAWA

ANDRZEJ MUNICZEWSKI

AMNESTIE A LEGISLACJA

Proces tworzenia prawa jest procesem złożonym. Jednym z elementów tego procesu jest określenie przez twórców aktu prawodawczego celów, jakie chcą oni osiągnąć w rezultacie ustanowienia nowych norm prawnych. Problemem z zakresu legislacji, na którym chciałbym się skoncentrować, jest to, jakie cele do osiągnięcia postawił sobie prawodawca tworząc ustawy i dekrety amnestyjne. Amnestie są o tyle interesujące, że nie ma innego aktu prawnego, przy okazji którego tak często byłaby mowa o tym, iż jest to akt polityczny. Przyjmuję, że polityczność ta wiąże się właśnie ze swoistością celów, jakie postawił sobie prawodawca. W niniejszym opracowaniu podjęta zostanie próba wskazania tych celów, które można nazwać politycznymi, oraz wskazania, jakie w istocie rzeczy znaczenie z tego punktu widzenia miała dana amnestia dla prawodawcy. Teza o politycznym charakterze amnestii może być przedmiotem rozważań tylko wtedy, gdy przyjmiemy, iż słowa "polityka" będziemy używać w znaczeniu "stosunków politycznych", a więc - jak definiuje to K. Opałek - sfery wzajemnych stosunków i oddziaływań wspierających, konfliktowych i kompromisowych pomiędzy państwem a innymi organizacjami, dotyczących celu i środków działalności państwa oraz charakteru władzy państwowej¹.

W Polsce po II wojnie światowej wydano 16 aktów amnestyjnych. Akty te rozpoczynały się najczęściej preambułą. Preambula winna była uzasadniać celowość wydania amnestii, w istocie jednak nie spełniała tej funkcji. Niektóre z amnestii, np. z 1952 czy 1964 r., ograniczały się jedynie do wskazania faktu, którego upamiętnieniu służy generalny akt łaski (uchwalenie Konstytucji PRL, rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN); inne wskazywały na przyczyny uchwalenia amnestii, np. postępującą normalizację życia społecznego (1983), umacnianie się państwa (1984, 1986, maj 1989), spadek przestępczości (1974), umocnienie Państwa Ludowego i wzrost poszanowania prawa (1964, 1969). Jeżeli nawet cele amnestii sygnalizowano we wstępie do ustawy, to nie zawsze odzwierciedlały one rzeczywiste intencje prawodawcy

Wyróżniam trzy grupy celów, których urzeczywistnieniu służyć miały amnestie: po pierwsze - wyżej wspomnianym celom politycznym, po drugie

¹ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, s. 253.

- upamiętnieniu ważnych w życiu kraju rocznic i wydarzeń; po trzecie - celom związanym z kontynuacją bądź zmianą prowadzonej przez prawodawcę polityki karnej.

Polityczność aktów amnestyjnych w różny sposób była ujmowana przy okazji poszczególnych ustaw i dekretów. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych amnestie obejmowały sprawców przestępstw politycznych. Pojęcie "przestępstwo polityczne" lub "przestępstwo popełnione z powodów politycznych" możemy znaleźć w aktach prawnych z lat 1945, 1983, 1984 i z maja 1989 r. Nie ma natomiast wzmianki o tego rodzaju przestępstwach w ustawach z 1947 i 1986 r.; w tym drugim przypadku użyto sformułowania "przestępstwo przeciwko państwu i porządkowi publicznemu". Jakkolwiek różna była w obu wskazanych wyżej okresach sytuacja społeczna i polityczna, to jednak cele, które usiłowano osiągnąć dzięki amnestii były zbieżne. W latach 1945 i 1947 amnestie miały służyć likwidacji zbrojnego podziemia. Generalne akty łaski miały na celu nakłonienie osób pozostających w konspiracji do zaprzestania działalności i ujawnienia się. Jak to było określane w wypowiedziach osób z elit władzy, amnestie miały służyć "rozładowaniu nastrojów nielegalnej walki przeciw Państwu Polskiemu"² i przyczynić się do "maksymalnego uspokojenia wewnętrznego"³. Charakterystyczne dla amnestii uchwalonych w latach czterdziestych było to, że w stosunku do osób pozostających na wolności były one o wiele korzystniejsze niż dla osób już skazanych. Odstąpienie przy okazji amnestii z 1947 r. od używania w tekście ustawy pojęcia "przestępstwo polityczne" motywowano tym, iż zacierają się granice pomiędzy przestępstwami politycznymi a zbrodniami pospolitymi⁴.

Jeżeli chodzi natomiast o amnestie z lat 1983, 1984 i 1986, to celem politycznym ich uchwalenia było - obok likwidacji struktur podziemnych w efekcie tzw. ujawnień - również uspokojenie nastrojów społecznych oraz poprawienie obrazu Polski w świecie (PRL miała stać się państwem bez więźniów politycznych). Charakterystyczne dla tych czasów było również uniemożliwienie w aktach z 1984 i 1986 r. osobom, wobec których zastosowano amnestie, odwołania się od tej decyzji. Motywowano to tym, iż amnestia nie jest traktowana przez władze jako "pretekst do politycznej demonstracji przeciwko interesom narodu"⁵. Celem takiego uregulowania było uniknięcie za wszelką cenę procesów politycznych. Ustawodawca nie odniósł się przy tym w ogóle do faktu, iż generalny akt łaski dotyczył również rzęsy osób podejrzanych o popełnienie przestępstw kryminalnych, których w ten sposób pozbawiono możliwości żądania umorzenia postępowania bądź uniewinnienia na innej podstawie niż amnestia.

Ustawa z dnia 29 maja 1989 r. o puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń jest jedyną amnestią, która nie dotyczyła w ogóle

² Przemówienie wicemarszałka Sejmu R. Zambrowskiego na temat projektu ustawy amnestyjnej, *Woj-skowy Przegląd Prawniczy* 1947, nr 1, s. 30.

³ H. Wachowicz, *Druga amnestia - umożliwić błądzącym powrót do legalnego życia*, *Robotnik* 1947, nr 46.

⁴ Przemówienie ministra sprawiedliwości H. Świątkowskiego, *Robotnik* 1947, nr 50.

⁵ *Zpotrzeby rozumu i serca - rozmowa z ministrem sprawiedliwości L. Domeradzkiem*, *Rzeczpospolita* 1984, nr 175.

przestępców kryminalnych. Ustawa ta, obok abolicji i amnestii w stosunku do występów politycznych, bądź też związanych ze strajkami lub akcjami protestacyjnymi, obejmowała również występki popełnione przy przeciwdziałaniu strajkom bądź akcjom protestacyjnym. Prawodawca nie tylko przygotowywał grunt pod przemiany ustrojowe państwa i umożliwił działalność społeczną i polityczną nielegalnej dotychczas opozycji, lecz także chronił interes osób, które przekroczyły prawo - np. przy okazji tłumienia strajków.

Niewątpliwie polityczny charakter miała również amnestia z 1956 r., jakkolwiek nie znajdziemy w tym akcie prawnym pojęcia "przestępstwo polityczne". Już we wstępie do ustawy napotykamy stwierdzenie, iż celem amnestii jest m.in. "ułatwienie powrotu do kraju i włączenia się do twórczej pracy Narodu Polskiego również tym obywatelom polskim, którzy popełnili przestępstwa". W wypowiedziach wyjaśniających fakt ogłoszenia amnestii wskazywano, iż celem jej jest skorygowanie zbyt surowych wyroków w stosunku do osób, które skazane zostały za przestępstwa przeciwko państwu⁶. Wśród osób z ówczesnej elity władzy pojawiały się również głosy trafniej charakteryzujące sytuację poprzez wskazanie, iż wiele osób pozbawionych wolności jest po prostu niewinnych, a amnestia będzie sposobem na szybkie wypuszczenie ich z więzień⁷. Bardzo szeroka była ta amnestia, jeżeli chodzi o Polaków pozostających poza granicami Polski, przy czym powrót do kraju był warunkiem zastosowania wobec tych osób abolicji.

Inny charakter miały akty amnestyjne wydane w 1952 r. oraz w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pierwsza z tych amnestii, jak podkreślano przy okazji jej wydania, miała na celu upamiętnienie uchwalenia nowej konstytucji, pozostałe natomiast uchwalane były z okazji kolejnych rocznic wydania Manifestu PKWN. Przy ich tworzeniu podkreślano, że w Polsce nie ma jakoby problemu przestępczości politycznej. Wskazane wyżej cele rocznicowe miały jednak związek z celami politycznymi. Zbieżność faktu uchwalenia aktów amnestyjnych z ważnymi wydarzeniami łączyła się z wolą prawodawcy propagowania związanych z tymi datami treści i aprowaty określonych postaw politycznych.

Twórcy amnestii uzasadniając wydanie tego typu aktów z reguły eksponowali motywy polityczne, a przecież amnestie obejmowały przestępców kryminalnych, zwykle przewyższających liczebnie tzw. politycznych. Można wręcz odnieść wrażenie, iż u prawodawcy występował często brak orientacji co do skutków jego działalności prawotwórczej. Przy okazji wszystkich amnestii mowa jest o względach humanitarnych, powoływane są zasady tzw. "humanizmu socjalistycznego", jednakże brak jest próby związania tego terminu z określoną treścią. Tylko przy okazji niektórych aktów mowa jest o tym, że amnestia stanowi wyraz zmiany w polityce karnej. Tak było w 1956 r. i w ustawie z grudnia 1989 r. Inna sytuacja miała miejsce przy okazji ustawy z 1986 r., która służyła - jeśli chodzi o sprawców przestępstw kryminalnych - rozładowaniu przepełnionych w owym czasie więzień. Duża liczba więźniów to skutek suro-

⁶ L. Hochberg, *Amnestia 1956 roku*, Państwo i Prawo 1956, nr 10, s. 652.

⁷ Przemówienie posła J. Jodłowskiego na VIII sesji Sejmu, Nowe Prawo 1956, nr 5, s. 5.

wego prawa. Godne podkreślenia jest przy tym, iż nie użyto w tytule ustawy słowa "amnestia", tak jakby chciano zakamufłować charakter tego aktu, niezgodnego z surowym ustawodawstwem lat 1981 - 1985.

W przypadku ustaw wyłącznie "rocznicowych" można stwierdzić, iż przyjmowano amnestię jako akt zwyczajowo wydawany w związku z uczczeniem święta państwowego, a dyskusja na temat aktu i jego skutków dotyczyła dopiero konkretnych postanowień, a nie amnestii jako całości. Zapewniano co najwyżej o postępującym spadku przestępczości i braku obaw co do zmiany tego trendu w wyniku amnestii.

Praktyka lat minionych wskazuje, iż uchwalanie amnestii "politycznych" pozwala na osiągnięcie celów doraźnych - wszystkie wyżej wskazane cele polityczne takimi właśnie są. Skutek długofalowy odnieść mogą jedynie te "polityczne" generalne akty łaski, które są wstępem do przebudowy ustrojowej państwa. Jeżeli chodzi natomiast o wykorzystanie tego typu aktów jako instrumentu kształtowania polityki karnej, może to mieć miejsce wyłącznie w sytuacjach nadzwyczajnych, gdy konieczne jest złagodzenie represji w stosunku do sprawców określonych czynów przestępnych, jednakże pod warunkiem, że poprzedzone zostanie szczegółową analizą przyszłych skutków takiej decyzji.

JAN MAJCHROWSKI

INSTRUMENTALIZACJA PRAWA WYBORCZEGO W POLSCE

Prawo wyborcze, jako najsilniej dotykające sfery polityki, jest ze swej natury najbardziej podatne na instrumentalizację dokonywaną przez podmioty polityczne uczestniczące w jego tworzeniu. Ze względu na fakt, iż w świadomym procesie tworzenia prawa wyborczego zawsze dochodzi do wyboru pomiędzy pewnymi modelowymi rozwiązaniami (np. systemem większościowym a proporcjonalnym), a przyjęcie każdego z rozwiązań będzie w określony sposób rzutowało na ostateczny wynik wyborów, trudno się dziwić szczególnej aktywności na tym polu sił politycznych, które częstokroć traktują proces legislacyjny w odniesieniu do tych ustaw jako pewien etap walki wyborczej, nie mniej istotny od czekającej je właściwej kampanii. Można więc powiedzieć, że przedmiotem zainteresowania tak nauk prawnych jak i politologicznych winien być nie sam problem instrumentalizacji prawa wyborczego, gdyż jest on niemal integralnie z tym prawem złączony, lecz skala tego zjawiska i jego polityczno-społeczne skutki.

Okres ostatnich pięciu lat w Polsce, jako obfitujący w akty wyborcze różnego rodzaju i towarzyszące im ordynacje wyborcze zrodzone na tle dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej, zdaje się być szczególnie interesujący dla badania zjawiska instrumentalizacji prawa wyborczego, rozumianego jako tworzenie prawa przez lobby partyjne wyłącznie, czy prawie wyłącznie, dla realizacji jego własnych interesów politycznych. Jednocześnie tło samego zjawiska jest mniej przejrzyste niż w poprzednich dekadach, kiedy to instrumentalizacja prawa wyborczego (i nie tylko) miała rozmiary tak potężne, a podstawy polityczne tak oczywiste, iż można mówić o swoistym pochłonięciu prawa przez instrumentalizm. Szczególnie wdzięcznym polem badania omawianego zjawiska są projektowane i uchwalane ordynacje wyborcze do Sejmu, począwszy od ordynacji "kontraktowej" zmienionej w trakcie przeprowadzania wyborów, aż po skomponowaną i uchwaloną przez - jak to ujął jeden z wybitnych znawców tej problematyki w Polsce - "kartel" czterech partii, które tworząc owo prawo świadomie dążyły do wyeliminowania części swych partyjnych konkurentów z dalszej gry politycznej¹. Przy obfitości materiału, jaki w tym zakresie dostarcza działalność legislacyjna Sejmu, z pola widzenia może zejść badanie skali instrumentalizacji prawa wyborczego w odniesieniu do wyborów samorządowych.

Analizując rozwiązania przyjęte w ordynacji wyborczej do rad gmin (z 1990 r.) w jej pierwotnym projekcie oraz projektach późniejszych zmian tej ustawy (z 1994 r.) nie sposób nie dostrzec miejscami wyraźnej korelacji między tekstem ustawy (projektów) a interesami wyborczymi poszczególnych ugrupowań politycznych. Waga polityczna tych zagadnień znacząca była zwykle żywą dyskusją i walką polityczną na forum parlamentu, przy czym znamienne jest, iż wraz z upływem czasu niektórzy posłowie i senatorowie coraz bardziej otwarcie wskazywali na obronę swych polityczno-wyborczych interesów jako na argument za przyjęciem określonych rozwiązań.

Znamienną polityczno-instrumentalnego charakteru niektórych proponowanych rozwiązań jawi się szczególnie w świetle niekiedy wielce oryginalnych sojuszy ad hoc, do których dochodziło w Sejmie w trakcie niektórych głosowań w sprawie ordynacji do rad gmin (np. OKP + PSL "Odrodzenie" przeciwko PZPR + kilku posłów OKP - później ZChN; PSL + UD + BBWR przeciwko SLD + KPN + UP).

Analizując zmiany w polskich ordynacjach wyborczych (dotyczących wyborów różnych organów państwa) w latach 1990 - 1994 i inicjatywy ustawodawcze w tym zakresie dostrzec można proces wyraźnego pogłębiania się instrumentalnego podejścia ugrupowań politycznych do prawa wyborczego, wzrost skali i rangi tego zjawiska. Liczba proponowanych (i częściowo przyjmowanych) rozwiązań mających służyć w procesie wyborów określonym ugrupowaniom politycznym, przy braku dla nich ogólnospołecznego uzasadnienia, zdaje się systematycznie rosnąć. Na fakt ten złożyło się kilka przyczyn, wśród nich silne przekonanie o szerokich możliwościach dokonywania

¹ S. Gebethner, *Wybory parlamentarne 1991 i 1993 - różne systemy, ci sami "aktorzy"* - referat wygłoszony dn. 24 III 1994 r. na konferencji ISP PAN: "Wybory'93 - Czy wygrała lewica?".

zmian społecznych, w tym tworzenia nowego systemu partyjnego, głównie w oparciu o instrumenty prawne.

Tytułem podsumowania powyższych uwag (siłą rzeczy skrótowych i uproszczonych) warto zacytować zdanie W. Lamentowicza sprzed czterech lat: "Elita liberalnych reformatorów zastępująca autorytarną elitę byłych rewolucjonistów (...) też może ulegać pokusie instrumentalizacji prawa, może wierzyć że prawo to narzędzie pożądanej zmiany społecznej. Ten pośpiech i wiara w moc prawnego narzędzia - mimo różnic ideologicznych - upodabnia nową elitę do starych elit komunistycznych"². W roku 1994 można do tego znów aktualnego poglądu dodać: "ze wszystkimi znanymi tego skutkami".

PAWEŁ SUT

OCHRONA SFERY INTYMNOŚCI W PRAWIE POLSKIM - UWAGI *DE LEGE LATA* I *DE LEGE FERENDA*

Burzliwy rozwój naszej cywilizacji powoduje, że jesteśmy wyposażani przez współczesną naukę w coraz to doskonalsze instrumenty i narzędzia techniczne, które skuteczniej niż kiedykolwiek ingerują w nasze życie. Ta ingerencja, niestety, nie zawsze jest korzystna dla dóbr osobistych przysługujących człowiekowi, wśród których na szczególne niebezpieczeństwo narażone są sfery jego prywatności i intymności. Z drugiej strony podkreśla się, że charakterystyczną cechą rozwoju prawa (głównie cywilnego) jest wzrost znaczenia ochrony dóbr osobistych. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest konflikt określonych wartości podlegających ochronie prawnej, tak że we współczesnych demokracjach prawo do prywatności (i do intymności) musi skutecznie konkurować z wolnością słowa i druku oraz z prawem do informacji (por. np. art. 1 i art. 14 ust. 6 ustawy z 26 I 1984 r. - prawo prasowe). W związku z powyższym konieczne stało się zbudowanie, również w naszym kraju, mechanizmów prawnych chroniących obywateli przed naruszeniem ich intymności i prywatności.

² W. Lamentowicz, *Ład prawny jako składnik ładu społecznego*, w: *Prawo i społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1990, s. 244.

W piśmiennictwie polskim A. Kopff zaproponował uproszczoną skalę sfer życia osobistego człowieka, która miałaby się składać ze sfery intymności, sfery życia prywatnego oraz ze sfery powszechnej dostępności. Sfera życia prywatnego traktowana jest albo jako kategoria nadrzędna dla grupy jednostkowych dóbr osobistych, obejmujących sferę intymności¹, albo jako jedno dobro osobiste, w którym wyróżnić można warstwę zawierającą "szczegóły natury intymnej"². Ze sferą życia prywatnego może w określonych wypadkach konkurować sfera powszechnej dostępności, natomiast sfera intymności nigdy nie może być "przedmiotem dozwolonego zainteresowania publicznego"³.

Pogląd, iż sfera intymności podlega zawsze pełnej ochronie prawnej, który został zaakceptowany przez orzecznictwo, zasługuje - moim zdaniem - na uznanie. Przez sferę intymności rozumie się bowiem ten zakres faktów z życia jednostki, którego ujawnienie powoduje w danym kręgu społecznym uczucie wstydu, zakłopotania i udręki⁴. Powyższa lakoniczna definicja mówi jednak jedynie o tym, jakie przeżycia towarzyszą naruszeniu sfery intymności, natomiast nie wyjaśnia istoty intymności, która podlega ochronie dalej idącej niż sfera życia prywatnego.

Literatura psychologiczna definiuje intymność, która jest jednym ze składników uczucia zwanego miłością, jako "te pozytywne uczucia i towarzyszące im działania, które wywołują przywiązanie, bliskość i wzajemną zależność partnerów od siebie"⁵. Biorąc pod uwagę intuicję językową należałoby stwierdzić, że sfera intymności obejmuje także zjawiska wykraczające poza przeżycia związane z miłością dwojga ludzi, a także poza zachowania związane z życiem seksualnym człowieka. Wydaje się, że sfera intymności obejmuje również przeżycia, które odnoszą się do więzi rodzinnych, a także kultu pamięci osoby zmarłej, kultu religii itd.

Jest rzeczą charakterystyczną dla minionych czasów, w których nastąpiło istotne ograniczenie praw jednostki, że wśród wymienionych przykładowo w art. 23 k.c. dóbr osobistych brak jest takich, które ustawodawca nazwałby wyraźnie sferą życia prywatnego czy też sferą intymności. Nie ulega jednak wątpliwości, że takie wymienione w kodeksie cywilnym dobra osobiste, jak swoboda sumienia, wizerunek, tajemnica korespondencji, a także nieetykalność mieszkania, wiążą się ściśle z życiem prywatnym oraz intymnym człowieka, dlatego też wysunięty w nauce polskiej przez A. Kopff'a postulat objęcia sfery życia prywatnego ochroną cywilnoprawną był realizowany częściowo przy okazji ochrony wskazanych wyżej dóbr osobistych.

Przełomem okazało się przyjęte z aprobatą unormowanie zawarte w art. 14 ust. 6 ustawy z 26 I 1984 r. - prawo prasowe (Dz. U. 1984, Nr 5, poz. 24). Według panujących w doktrynie poglądów, przepis ten rozszerza ustawy

¹ A. Kopff, *Ochrona sfery życia prywatnego jednostki w świetle doktryny i orzecznictwa*, Zeszyty Naukowe UJ, Nr 100, Kraków 1982, s. 41.

² A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w nowym prawie prasowym*, Nowe Prawo 1984, nr 7 - 8, S.7.

³ A. Kopff, *Ochrona sfery życia prywatnego...*, s. 41.

⁴ Tak A. Kopff, *Koncepcja praw do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, Studia Cywilistyczne 1972, t. XX, s. 33 - i przytoczona tam literatura.

⁵ Tak B. Wojciszke za R. J. Sternbergiem w: *Psychologia miłości*, Gdańsk 1993, s. 8.

katalog dóbr osobistych. Ustanowiony został bowiem zakaz naruszania przez publikację "prywatnej sfery życia" bez zgody osoby zainteresowanej, chyba że publikowane informacje oraz dane wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Zgoda zainteresowanego oraz bezpośredni związek publikowanych informacji i danych z działalnością publiczną tej osoby są okolicznościami wyłączającymi bezprawność naruszenia prywatnej sfery życia.

Jak już wyżej wspomniałem, sfera intymności powinna podlegać pełnej ochronie prawnej, a w związku z tym nie może być przedmiotem dowolnego zainteresowania publicznego. Przyjmijmy więc, że prywatna sfera życia określona w art. 14 ust. 6 prawa prasowego nie obejmuje sfery intymności.

Powoływany tu przepis mówi o bezpośrednim związku publikowanych informacji oraz danych z działalnością publiczną danej osoby. Przez działalność publiczną rozumiem pewien zakres działalności tych osób, które odgrywają szczególne role w społeczeństwie, a więc osób zaangażowanych w życie polityczne, artystyczne, naukowe, a także działających charytatywnie, na polu sportu itp. Sferę powszechnej dostępności będzie można zakreślić szerzej lub wężej, w zależności od usytuowania jednostki w danej grupie społecznej, doniosłości i charakteru działania tej jednostki. Uważam, że szerszy zakres sfery powszechnej dostępności można odnieść do osób, które na trwale zapisują się w historii danego kraju lub sprawują funkcje kierownicze w państwie, natomiast węższy zakres odnosić się będzie do tych wszystkich, którym przypadły mniej eksponowane role (na przykład w społecznościach lokalnych).

Jednak sformułowanie art. 14 ust. 6 prawa prasowego niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo. Można przecież przyjąć, że "prywatna sfera życia" obejmuje także sferę intymności. Jeżeli przyjmiemy taką interpretację tego przepisu, to niedopuszczalne - jak sądzę - stanie się wyłączenie bezprawności każdego naruszenia sfery intymności na podstawie drugiej okoliczności wymienionej w powoływanym przepisie. Należy zdecydowanie przyjąć, że informacje dotyczące intymności nie wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną. W związku z tym uważam, że uznanie prywatnej sfery życia za kategorię obejmującą sferę intymności stwarza wrażenie przyzwolenia na penetrację przez środki masowej informacji życia intymnego osób "publicznych" pod pozorem kontroli społecznej. Łatwo bowiem przechodzi się do porządku dziennego nad tezą, że "niemoralne" życie intymne (na przykład osoby sprawującej funkcje polityczne) powinno być ujawnione ze względu na dobro publiczne. Faktem jest jedynie to, że informacje dotyczące życia intymnego mogą być wykorzystywane w walce politycznej. Dlatego należy przyjąć, że prywatna sfera określona w art. 14 ust. 6 prawa prasowego nie obejmuje sfery intymności, którą traktowalibyśmy jako odrębne dobro osobiste chronione na zasadach ogólnych. Postuluję przy tym wprowadzenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie każdego (nie tylko przez publikację) naruszenia sfery intymności - i to nie tylko umyślnego.

CERTAIN DETAILED ISSUES OF THE POLICY OF LAW

Andrzej Munczewski: *Amnesty and legislation*

Jan Majchrowski: *Instrumentalisation of the electoral law in Poland*

Paweł Sut: *Protection of intimacy according to the law of Poland - remarks 'de lege lata and 'de lege ferenda'*

S u m m a r y

Certain detailed issues of the policy of law are considered. The authors emphasise the axiological aspect of the application of law as a social influence. A. Munczewski reconstructs the purposes and effects of amnesty acts in Poland, pointing to a short-lived result of amnesty in the whole process of penal policy-making. Certain other aspects of a number of amnesty acts in Poland have also been revealed. J. Majchrowski writes about social costs incurred when the law is utilised as an instrument helping to achieve certain emergency or temporary goals. This is illustrated on the example of the electoral act to local governments in Poland. P. Sut postulates a reform of the sphere of intimacy in the Polish law, by, on the one hand providing an explicit definition of the 'sphere of intimacy' and differentiation it from the 'sphere of privacy', and on the other hand by implementation of a more extensive responsibility to indemnify a person for damages when that sphere has been infringed.